

PRZEGŁAD SPORTOWY

CENA 30 C.R.

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 96 (1000)

SOBOTA, DNIA 1 GRUDNIA 1934 ROKU.

ROK XIV

M. K. Ol. zmienia pojęcie amatorstwa!

Piłkarze Krakowa jadą do Berlina

Żelazna pomoc i Kossok ostoją naszej drużyny — Skład Niemców nieustalony, ale pewność sukcesu wielka

Dookoła meczu bokserskiego w Essen

Berlin, w listopadzie.

Dokładnie cztery lata dojrzała sprawa meczu piłkarskiego Kraków — Berlin w aktach. Zakontraktowany po raz pierwszy na Boże Narodzenie 1930 roku, odbędzie się 2 grudnia 1934. W międzyczasie wzrosła popularność polskiego piłkarstwa w Niemczech, a zainteresowanie to wzmocnione zostało dobrą formą reprezentacji Berlina na niedawnym meczu z jedenastką wybrańców Rzeszy. To też meczem z Krakowem interesuje się cały Berlin, a nie parę tysięcy entuzjastów.

Kraków jest na tutejszym terenie synonimem polskiego piłkarstwa, mimo, że tak chętnie wymienia się Ruch, jako najlepszy zespół Polski, mimo, że najlepsze wyniki na terenie Niemiec uzyskiwała (niestety! już tak dawno) Warta. Prasa niemiecka naznaczyła jednak w reprezentacji Krakowa aż ośmiu internacjonalistów. Poza tem nazwiska Kosiarczyków, Pazurka i Riesnera mają tu już swą ustaloną markę.

Mimo tak świetnych nadziei, z perspektywy meczu z Nationalmannschaft Berlin ma kłopoty. W niedzielę po meczach ligowych wyszło na jaw takie mnóstwo kontuzji, że Sportwart związkowy nie mógł się zorientować, kim wogóle dysponuje. Natychmiastowa decyzja wymagałaby daleko posuniętych eksperymentów składowych, ale o tych nie mogło być mowy. Zdecydo-

wano się na ryzyko późnego wystawienia składu. Reprezentacja Berlina będzie znana dopiero w nocy z czwartku na piątek.

Za tą decyzją ukrywa się następujący plan: wszystkim piłkarzom berlińskim pozostawiono do czwartku czas na wykurowanie kontuzji; w czwartek odbędzie się trening najlepszych berlińskich piłkarzy z udziałem wszystkich reprezentacyjnych rekonwalescentów. Ten trening-kondycyjny rozstrzygnie na podstawie stanu zdrowotnego kandydatów, kto będzie reprezentował Berlin na meczu z Krakowem.

Szesnaście zmobilizowanych w czwartek piłkarzy berlińskich obejmuje następujące nazwiska: bramka — Valinski (Hertha) i Riehl (Spandauer S.V.); obrońcy — Brunke (Tennis Borussia), Krause (Hertha) i Hepprich (Victoria); pomoc — Kauen (Tennis Borussia), Bien (Blau-Weiss), Appel (B. S. V. 92) i Schulz (Minerva); atak — Ballendat (B. S. V. 92), Elsholz (Minerva), Hallex (Bewag), Raddatz (Union Oberschöneweide), Kaestner (Tennis Borussia), Hahn (Hertha), Gregor (Pankow).

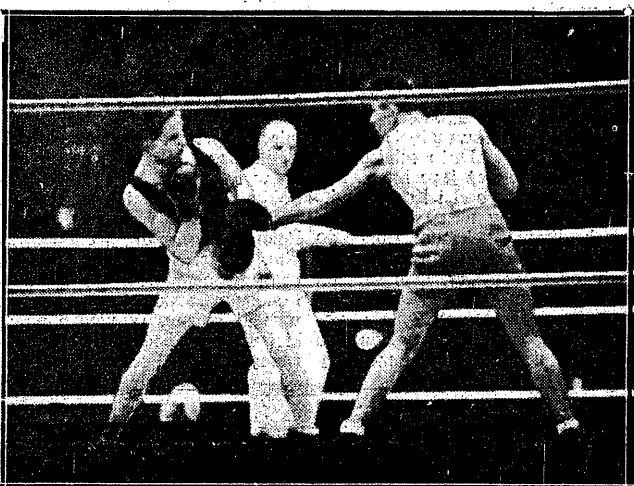
Jak już meldowaliśmy, formacie defenzywny nie powinny w stosunku do ostatnich występów Berlina ulec zmianie. Krause i Appel są jednak trochę poturbowani i dlatego wezwano na trening na wszelki wypadek Heppricha i Schulza. W bramce stanie zapewne znów Valinski, gdyż znakomity Riehl jest

Jedenastka Krakowa wystąpi w niebieskich koszulkach i białych spodenkach. Po lewej stronie koszulki znajdować się będzie herb Krakowa. Prócz tego KOZPN zakupił dla drużyny garnitur pięknych niebieskich swetrów, w których jedenastka wybiegnie na boisko w Berlinie.

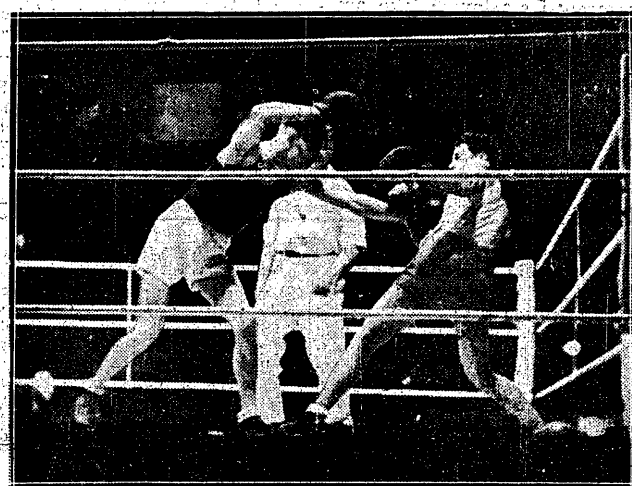
Na pamiętkę spotkania krakowianie wręczą przeciwnikom piękny kilim. Na tle jego wyhaftowany jest wspólny herb Krakowa, inicjały KOZPN — 1934 i napis „Kraków — Berlinowi”.

Krakowianie czynią już przygotowania do jaknajwcześniejszego otrzymania wyniku z Berlina. Wiadomą jest rzeczą, że redakcje krakowskie zasympowane będą telefonami od najwcześniejszych rodzin. Szkoda, że nie będzie transmisji radiowej.

Kierownikiem ekspedycji krakowskiej będzie prezes KOZPN p. gen. Mond. Jako delegaci oficjalni jadą: kapitan związkowy p. Kałuża i skarbnik p. Wójcik. Prócz tego wybiera się z ekspedycją sekretarz KOZPN p. dr. Kwaśniewski.



SCHMEDES (N.) — BANASIAK (P.)
Niemiec biokuje cios.



CAMPE (N.) — MISIUREWICZ (P.)
Lewa prosta Niemca „siedzi”

na liście kandydatów pozycją teoretyczną ze względu na niewyleczalną kontuzję.

Pozostaje najbardziej skomplikowany problem ataku. Z pseudo-berlińczyka Makowiaka (podobno nazywa się on Mačkowiak!) zrezygnowano. Atak Berlina powinienby grać w następującym zestawieniu: Ballendat, Kaestner, Elsholz, Hallex, Hahn. Wszyscy jednak trzej środkowi napastnicy są niepewni, to też konieczność tych, czy innych przesunąć jest nieunikniona.

Mimo braku definitywnego zestawienia linii ataku, dziś już mówić można o jej charakterze. Będzie to linia nawskroś kombinacyjna, doskonale wyszkolona technicznie. Zwraca przeciw odrazu uwagę brak słynnych „tanków” Victorii. Ballendat, który w niedzielę napewno będzie grał, jest najbardziej niebezpiecznym napastnikiem. Wogóle skrzydłowi to silny punkt reprezentacji berlińskiej i dlatego wybitne wsparcie obrońców. Krakowa przez bocznych pomocników może się okazać bardzo potrzebne. Ale i rezerwowi atak jest bardzo groźny, jak to wykazał na meczu z reprezentacją Niemiec.

Program pobytu ekspedycji krakowskiej w Berlinie jest już we wszelkich szczegółach opracowany. Przyjazd nastąpi w sobotę o g. 7.15 rano na dworzec Friedrich-

strasse. Piłkarze zamieszkają w „sportowym” hotelu „Russischer Hof”. W sobotę przed obiadem udadzą się Polacy autokarem do Poczdamu; obiad zjedzą w podmie-

skiej dzielnicy Gładow. Popołudniu przyjmują krakowian. Komitet Imprez Sportowych herbatką; wieczorem tradycyjne odwiedzenie „Wintergarten”. Mecz odbędzie się w niedzielę o g. 14; wieczorem przyjmują gości berliński okręg piłkarski. Odjazd do Krakowa o północy.

Arbitrem spotkania będzie dr. Bauwens z Kolonii.

H. Gliner.



KAESTNER (Ten.-Bor.)
lewy łącznik reprezentacji Berlina, która zmierzy się z Krakowem dnia 2-XII.



RUNGE (N.) PODCZAS PRZERWY
poddaje się zabiegom w-g wskazówek trenera Joe Dirksena (w-okularach).



ŚLASK — NAPRZÓD 0:0
W pasiastych koszulkach gracze Śląska, w czarnych — Naprzodu.



UCZEŃ I MISTRZ
Vines wygrał turniej zawodowców w Londynie, biąc ostatniego dnia Tildena 9:7, 7:5, 6:3. Drugie miejsce zajął Nüsslein.



6 DNI — TRÓJKAMI
Takie zawody odbyły się w Cleveland, gdzie zwyciężyła osada Niemców: Kilian, Miethe i Vopel, uzyskując wynik — 4.894 km.



KAROL KOSSOK
w młodości przed laty z techniki i w owym środkowym napastnik. Wapi w barwach Krakowa na meczu z Berlinem w roli lewego łącznika.

Małe impresje z wielkiego meczu

tenburg
dobry m
bardzo do
wygrać
okaz
w resz
północy
drżący
równy
nie daje
towi", k
ozwolić
gich dru
ch już sp
zespolu
PZŁ w je
wiele po
ój kulawy
o trenera
ogóle bez
tańcach),
nie skład
jącej wy
w bram
rezerwie
Prange i
— Hopf
Brent —
w podac
niejeszc
rowadza
chsem w
szarowa
wnicy
nie był
em p. A.
style na
— Mecz
dość burz
ostatecz
ode wie
Kowal
burg nie
ahmann
zjeżdża
e.
rygnął
akcjach
w czwar
mimo do
etów do
czywieł
net, jak
twierd
Węgier
wie ro
o. roku
Kołowi
jechał
z 3 m
trami.
nie dnia
Slas
się z
ty
ciociała
e w so
ny nie
espolu
ry ze
zynowy
zie: pa
— Wo
Jekla —
dnia —
owski i
y wro
nie na
mistrz
ia Stei
z i Nie
sprez
ca-Szy
z k. o
nie po
się po
ziele w
będzie
ta wy
tepuła
Sobko
piórko
jski, w
niej —
Szymo
zyno
wysta
nie mu
gnowy
znani
prze
inasto
roku
w mie
cie. W
okonał
piór
maja
lekkiej
rentan
ac na
ółśred
go do
chczas
rzyżki
znalo
uż raz
Polska
yślapi
walk
o. Po
ro. W
będzie
zawo
yślapi
bor
yślapi

Essea, w listopadzie, dzieliśmy to na meczu. Przy prezen
Spotkanie piściarskie pomię
dzy Polska a Niemcami, było jed
ną z najbardziej uroczystych im
prez. Jakże kiedykolwiek zorgani
zowano na ziemi niemieckiej — pisze
berlińska Morgenpost.
„Morgenpost” pisze prawdę: ho
norowa eskorta, uroczyste wejście
na ring, niezliczone sztandary, wiel
kie przemowy, obecność wysokich
dostojników, nie mówiąc już o
zwykłych akcesoriach spotkani
mizypanstwowego, jak hymny,
upominki, etc. — to wszystko da
ło wielkiej batalii esseańskiej nie
zwyczajne ramy. Niemcy lubują się
w dekoracyjności imprez sporto
wych. W Essen prześlicznie chę
ba wszystkie tego rodzaju wyczyn
y.

Przyjęcie polskiej drużyny piś
ciarskiej było nad wyraz serdecz
ne. Wszystkie szczegóły pobytu
Polaków w Essen były jakajskrupu
lanniej przemysłowej i zrealizowa
ne. Z ciekawych punktów tego
bogatego programu warto wspo
mnieć o przyjęciu w ratuszu przez
młodzieńców, bankiecie oficjal
nym, obfitym w uroczyste prze
mówienia i zwiędzaniu przez obie
drużyny „miasta Kruppa”. Kie
rownictwo polskiego zespołu i je
dyny przedstawiciel prasy krajow
ej złożyli potem wizytę konsul
owi R. P.

Dochód z meczu przeznaczony
był na „Winterhilfe” — zimową po
moc dla ubogich. Wypadał on im
ponownie, hala była wypełniona.
Sprzedano 4000 miejsc siedzących
5000 stojących. Gdyby było jeszcze
kilka tysięcy biletów, teby je
sprzedano. Po meczu skarży się
prasa lokalna, że Essen nie rozpo
rządza halą, gromadzącą więcej
niż 10.000 osób.

Depesza von Tschammer und O
stena z życzeniami dla polskiej
ekspedycji wywołała zrozumiałą
sensację. Był to akt wyjątkowy
w stosunkach międzynarodowych
i dowodzi o zainteresowaniu dykta
tora niemieckiego sportu polsko
niemieckimi stosunkami sportowe
mi. Depesza von Tschammera od
czytana została w czasie gościn
y w bezpośrednich organizatorów im
prezy, Polizei Sport-Veren w Es
sen.

Prasa całej Nadrenji i Westfalji
wykazała kolosalne zainteresowa
nie meczem. Tak poważne dzieł
ni jak „National-Zeitung”, „Essener
Allgemeine Zeitung”, czy „Mittag
z Düsseldorfu” zamieściły w dniu
meczmu materiał opisowy i fotogra
ficzny, zajmujący trzy pełne stro
ny. Kierownik okręgowego związk
u wyraził propagandowej pracy
dziennikarzy uznanie z wysokości
ringu.

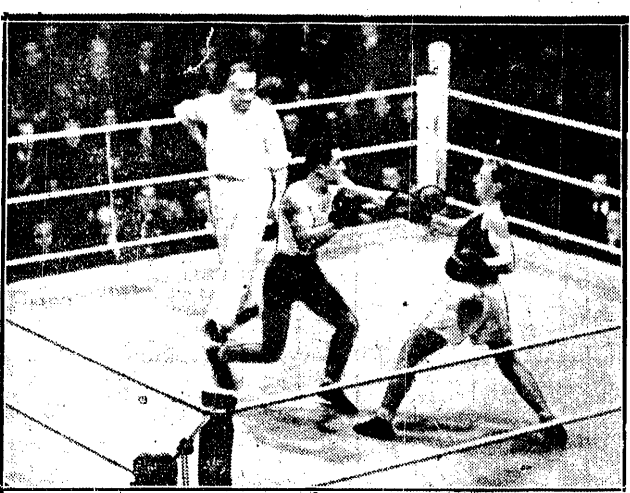
Zywiolowy udział w meczu bra
ła liczna kolarzka polska. Z przy
jemnością dowiedzieliśmy się
przed meczem z list p. konsula Sa
wardowskiego o świadomości naro
dowej naszych emigrantów. Z je
szcze większą satysfakcją stwier
dziliśmy, że w meczu brała udział
liczna kolarzka polska. Z przy
jemnością dowiedzieliśmy się
przed meczem z list p. konsula Sa
wardowskiego o świadomości naro
dowej naszych emigrantów. Z je
szcze większą satysfakcją stwier
dziliśmy, że w meczu brała udział
liczna kolarzka polska.



CHMIELEWSKI (L.K.P.)
główny w Essen nad Schmittin
gerem, ale p. Kankovsky orzekł
inaczej.



TRÓJKA ASÓW CRA COVII ODPOCZYWA
podczas treningu na lodowisku katowickim. Od lewej: Micha
łk. Marchewczyk i Kowalski.



KAJNAR (P.) — ARING (N.)
Niczem pojedynek szermierczy.

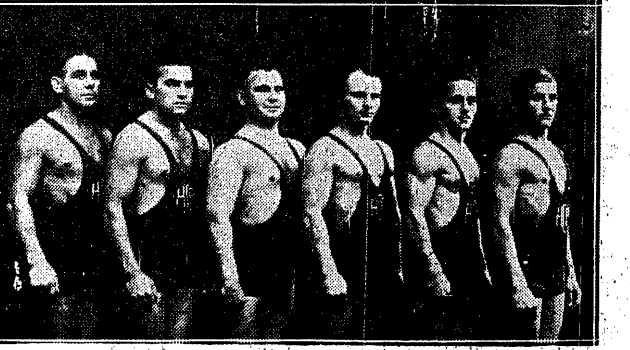
Kainara.
Przeciwnik Forlańskiego Stasch
dziwił się, że Polak nie potrafił
zrobić użyciu z ogromnej przewa
gi wzrostu i zasięgu ramion. For
lański wyglądał na meczu, jak mł
dy piściarz, w którym odkryto
świetne warunki i postawiono po
raz pierwszy w ringu. Bardzo mo
żliwe, że niemrawość Forlańskiego
miała swe źródło w silnym przeję
biu, które wyszło na jaw dopiero
po meczu.

Rotholc szybko po swej walce
wrócił na widownię, usiadł przy
ręgu i namiełnie dopirował stą
d swych kolegów. Siedzący w pobli
żu oficerowie policji, członkowie
organizującego stowarzyszenia, za
interesowali się małym żołnierz
kiem polskim, wzięli go między
siebie i gawędzili z nim przyjaźnie,
trochę po niemiecku, trochę po ni
m.

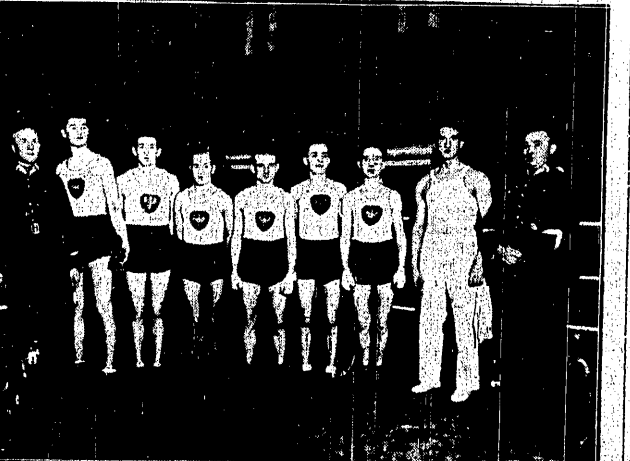
A propos umiejętności języka ni
emieckiego u Rotholca: siedzący
przy rękach Polaka sympatja i u
dzielił mu w drugiej rundzie za
błahę przewymienienie ostrzeżenia,
twierdził, że napominał Rotholca
kilkakrotnie, ale ten mówił, że nie
rozumie. W pogawędce w szar
ży wykladał nam p. Perltz, że Ro
tholc walczył bardzo nieczysto, i że
on, jako sędzia ringowy miał pra
wo każdej chwili zdyskwalifiko
wać go, tembardziej, że jako Żyd
musiał (?) Rotholc rozumieć po ni
emiecku, a zachowanie jego było sy
mulacją.

Tyle niemiecki sędzia ringowy.
Kto jednak widział furię i zdener
wowanie Rotholca w ofensywie
dla tego jest opowiadanie o symu
lacji lub konieczności rozumienia
niemieckiego argumentacją wprost
śmieszna. Na symulację nie miał
Rotholc czasu — tak mu śpieszno
było do szczytów Rappsilbera...

Runge wyrażał się po meczu z
uznaniem o twardości Krenca.
Twierdził on, że naprawdę w wal
ce z Pilatem musiał dać z siebie
o wiele więcej, ale Pilat poszedł jed
nak czterokrotnie na deski, podczas
gdy sobotni przeciwnik o tem nie
myślał. A było na co reagować.
Gdy w drugiej rundzie Krenc ode
brał 2 straszliwe sierpy na widow
nię zawrzał; lecz Krenc zrobił
wszystkim niespodziankę: nie zmru
zył nawet oczu i przełknął ciosy,
jak chleb z masłem. Szkoda wiel
ka, że Polak tak mało ufał własnej
sile. Runge opowiadał, że gdy pięć
Krenca przeszła już przez zasłone,
miała ona w sobie tak mało poten
cji, jakby jej właściciel zgory zwał
pił we wszelką skuteczność swych
ciosów.



MISTRZOWIE OKRĘGU POZNANSKIEGO
zapasnicy K.S. H. Ceglęski. Sto ja od lewej: Spychała kierownik
Oddz., Filpiak, Dopierała, Gnybowski, Weiss, Piotrowicz.



P.K.S. — B.T.C. 6:6 W KATOWICACH
Zespół bokserów Policji K.S. Od lewej: Wrażidło, Bieniek,
Matuszczyk, Cichy, Nowakowski, Pawlica, trener: Wieczorek.



A COŻ TO ZA DWAJ PIJACY?..
Ależ to Campe i Miśurewicz przypijają do siebie.. lemoniada
w szatni, po rozegraniu w Essen meczu.

szą eskapadą zagraniczną pod no
wym zarządzie P.Z.B. Smutne do
świadczenia poprzedniej epoki
zwracają na ten moment specjalną
uwagę ogółu. Nie chcemy przesła
dzać kwestii w tym, czy innym
kierunku, ale wolno nam stwier
dzić, że do nawy kierowniczej pol
skiego boks dojrzała nareszcie lu
dzie kulturalni, którzy nie tylko ma
ją serce dla sprawy, ale i wiedzą,
jak oddać swe wyrażenie. Tuż
przed meczem przemówił do zgro
madzonej ekspedycji mec. Linke
krótko, w słowach prostych, zwię
złych, a tak serdecznych, że wszy
scy, ale to wszyscy bez wyjątku
mieli łzy w oczach. Po tych słow
ach trudno było nie dać z siebie
wszystkiego.

Wicemistrz olimpijski i przodow
nik policji berlińskiej Erich Campe
jest dziś światowym znajomym pol
skich piściarzy. Najchętniej po
ziędo do fotografii przed walką z
swoimi polskimi przeciwnikami. Po
zatem jest Campe wiernym przyja
cielem „Przeglądu Sportowego”. Po
każdym meczu z Polakiem spoty
kamy się z tym samym momen
tem ze strony Campego: „Niech

Wicemistrz olimpijski i przodow
nik policji berlińskiej Erich Campe
jest dziś światowym znajomym pol
skich piściarzy. Najchętniej po
ziędo do fotografii przed walką z
swoimi polskimi przeciwnikami. Po
zatem jest Campe wiernym przyja
cielem „Przeglądu Sportowego”. Po
każdym meczu z Polakiem spoty
kamy się z tym samym momen
tem ze strony Campego: „Niech



ROTHOLC (Gwiazda)
bił w Rappsilbera jak w worek
treningowy, a mimo to otrzymał
remis.



PORAŻKA NIEMCÓW W KATOWICACH
Fragment z meczu team polski — 09 Beuthen 13:0; pod bramką
gości.

Redaktor naczelny | odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI